

Echa naszych publikacji: "Twierdza widziana z boku"

Napisano dnia: 2018-04-15 14:18:09

Ostatnia aktualizacja dnia: 2018-04-15 14:18:09



KŁODZKO. Kilka dni temu, bo 11 bm., zamieściliśmy list czytelnika, w którym podzielił się on swoimi odczuciami po pobycie na terenie kłodzkiej twierdzy. Do poruszonych spraw ustosunkowała się Joanna Stoklasek-Michalak - dyrektor Twierdzy Kłodzko:

"Szanowny Panie, w dniu 11 kwietnia ukazała się na Państwa stronie nota prasowa pt. "Twierdza z boku". Dziwi mnie niezmiernie, że podjęliście Państwo temat Twierdzy jednocześnie nie zadając sobie trudu, by zająć się sprawą u źródeł, tj. zapytać o komentarz do zaistniałej sytuacji dzierżawcę i gospodarza obiektu, jakim jest spółka ZAMG. Wygląda na to, iż nie są Państwo zainteresowani zdobyciem rzetelnych informacji, przedstawiającymi pełny obraz zdarzenia i preferują jednostronne komunikaty, których celem jest jedynie sprowokowanie jałowych dyskusji między czytelnikami. Niemniej wywołana do odpowiedzi chętnie ustosunkuję się do treści listu Państwa Czytelnika oraz zawartych pod notą trzech komentarzy.

Lico muru kurtyny Ludmiła - Waclaw odpadł od wału kilka dni temu a teren został natychmiast zabezpieczony wygrodeniem od strony czołgu i fosy oraz zamkniętą bramą w poternie Wielkich Kleszczy - dlatego zastanawia fakt, iż Czytelnik, pomimo przeszkód w postaci jednej zamkniętej bramy oraz widocznego wygrodenia, podjął decyzję o wejściu na teren wyłączony ze zwiedzania. Taka samowola wymaga trochę refleksji, również z Państwa strony.



Uszkodzeniu uległ fragment muru najstarszego dzieła w Twierdzy Kłodzko - Dzieła Koronowego, powstałego w połowie XVII w. Przyczyna tego stanu rzeczy, nad którą ubolewają wszyscy związani z zabytkiem pracownicy Twierdzy oraz jej miłośnicy, leży w naturalnych zjawiskach atmosferycznych (obejmujących m.in. penetrowanie murów przez wody opadowe i wypłukiwanie spoin oraz cykliczne zamarzanie i odmarzanie wody powodujące odspajanie się lica muru od wałów), które to bezlitośnie niszczą zabytek od stuleci, jak również w czynnikach mechanicznych (polegających na uszkodzeniu struktury murów przez inwazyjną i latami niepielegnowaną zieleń). Narazone na degradację mury wymagają systematycznych i prawidłowo prowadzonych prac konserwatorskich, których praktycznie dotąd nie podejmowano (tytułem komentarza: dopiero teraz w ramach realizacji "Ścieżki turystyczne wokół Twierdzy" remontowane jest lico muru przy Fosie Wróbla, które runęło w 2006 r. (!) oraz lico muru południowej ściany Bastionu Wieżowego, które runęło na podwórzu kamienic przy północnej pierzei pl. Chrobrego w 2010 r. (!). Wygląda na to, że opłakany stan tych fragmentów Twierdzy nie budził zastrzeżeń i zainteresowania przez kilkanaście lat, dlatego - jako historyk sztuki - cieszę się, że w 2015 r. pochylono się nad koncepcją rewitalizacji tych murów w ramach projektu "Ścieżki...", i że jest ona realizowana od zeszłego roku).

Wzbudzający w Czytelniku duże emocje czołg - którego obecność na Twierdzy nie jest w żaden sposób uzasadniona historycznie (poza kadrem z filmu "Czterej pancerni", kręconym nota bene w innym miejscu fortecy) - mając świadomość popularności T-34/85, ubolewamy nad tym, że zwiedzający Twierdzę są chwilowo pozbawieni możliwości jego zobaczenia. Czynimy starania, aby sprostać tym oczekiwaniom, przy zachowaniu nadrzędnej dla nas troski o obiekt i bezpieczeństwo Zwiedzających.

W kwestii cen biletu - jeżeli Czytelnik zapłacił za bilet 25 zł, to nabył bilet na zwiedzanie całego obiektu: górnej części Twierdzy (bilet normalny w cenie 18 zł) oraz korytarzy kontrminowych (bilet normalny również w cenie 18 zł). Oznacza to, że gdyby Twierdza Kłodzko dysponowała tylko jedną z tych tras, koszt biletów ograniczałby się do 18 zł za bilet normalny i 14 zł za bilet ulgowy. Tymczasem oferujemy naszym Gościom dwie różniące się od siebie trasy, wycenione stosownie do ich wartości kulturowej przy uwzględnieniu lokalnych tendencji, zatem możliwość zwiedzenia obu tras za kwotę 25 zł stanowi dla naszych Gości atrakcyjną cenowo ofertę. Oburzonego Czytelnika odsyłam choćby do najbliższych zaprzyjaźnionych z nami atrakcji: Twierdzy w Srebrnej Górze i Kopalni Złota w Złotym Stoku, zachęcam również do zapoznania się z ofertą cenową pobliskiego

parku z miniaturami. Wnioski pozostawiam Państwa czytelnikom.

Odnosząc się do treści komentarzy umieszczonych pod artykułem informuję, iż wychodząc naprzeciw oczekiwaniom wielu Zwiedzających, od początku kwietnia umożliwiliśmy zwiedzanie górnej części Twierdzy bez przewodnika (opcjonalnie), we własnym tempie i towarzystwie, oczywiście w ramach wyznaczonych tras. Turyści decydujący się na taką formułę otrzymują "Kieszonkowy przewodnik po Twierdzy Kłodzko", który stanowi pigułkę wiedzy o zabytku i jego historii. W dalszym ciągu tylko z przewodnikiem odbywa się zwiedzanie korytarzy kontrminowych.

Przywołana w jednym z komentarzy Srebrna Góra istotnie stanowi dla nas przykład do naśladowania, choć niestety nie mamy do dyspozycji takich narzędzi, jak nasi sąsiedzi. Srebrna Góra od 15 lat konsekwentnie realizuje program Fortecznego Parku Kulturowego, a właściwa struktura organizacyjna oraz status Pomnika Historii zdecydowanie ułatwia jego zarządcy pozyskiwanie środków zewnętrznych. Niestety, sytuacja Twierdzy Kłodzko jest diametralnie różna: ustalona przez władze miasta w 2010 r. struktura organizacyjna znacznie utrudnia pozyskiwanie środków zewnętrznych, a konieczność współfinansowania tutejszej krytej pływalni wydatnie uszczupla pulę środków własnych obiektu- w przeciwieństwie do Srebrnej Góry, w której każda złotówka zostaje w twierdzy. Takimi warunkami dysponujemy i w takich właśnie, mocno niesprzyjających, warunkach staramy się działać dla dobra Twierdzy i, o dziwo, nam się to udaje. Patologiczna sytuacja oburza zarówno zainteresowanych obserwatorów, jak i nas - pracowników obiektu, ogromnie utrudniając skuteczną pracę. Tych, którzy szukają przyczyn takiego stanu rzeczy, pozostaje nam odesłać do decydentów odpowiedzialnych za te podjęte przed laty i do dziś brzemienne w skutkach decyzje. Nadmieniam, iż Twierdza główna zajmuje teren o powierzchni ok. 28 ha, co się przekłada na kilkanaście hektarów fortecznej zieleni do kosztownej pielęgnacji oraz setki metrów kwadratowych murów wymagających czasochłonnej konserwacji. Czasochłonnej, bo każda inna praca naprawcza jest skazanym na porażkę doraźnym i prowizorycznym działaniem, z którego efektami również musimy się borykać.

Wobec niezrozumiałej dla mnie formuły Państwa noty prasowej, w której - pomimo chęci - trudno mi znaleźć przejaw obiektywnego dziennikarstwa, zapraszam Państwa do większej dociekliwości w zajmowaniu się sprawami dotyczącymi Twierdzy - chętnie udzielimy rzetelnych informacji".

Z wyrazami szacunku

Joanna Stoklasek-Michalak
dyrektor Twierdzy Kłodzko